

ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 7/8 (91/92)

LIPIEC/SIERPIEŃ 2002 ROK

CENA 1,50 zł

**K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I**



Myślę o tobie, Safo,
Tu u wrót Hellady,
Gdzie mnie noc gwiazdomorska z przeszłością
jednoczy...

Zrywam dla ciebie kilka róż, gwiazdzistych,
bladych –

„A słodszy zapach róży,
Gdy zerwana w nocy...”

(Maria Pawlikowska – Jasnorzewska)

W numerze:

- ✓ Będą wsie bez radnych - str. 3
- ✓ Aneks Aleksandra II - str. 4
- ✓ BS jak zwykle w dobrej kondycji - str. 5
- ✓ Najlepsi uczniowie z naszej gminy - str. 6 i 7
- ✓ LWÓW - miasto poetów i smutnej rzeczywistości - str. 8 i 9
- ✓ Kolec róży - opowiadanie - str. 10



Przysłowia na czerwiec:

- W lipcu trza gotować, co na jesień obiadować.
- Siedmiu braci (10.VII. Siedmiu Braci Męczenników) ziemniaki znaczy: Jak pogoda, to żyją, jak deszcz pada, to gniją.
- Ciepły święty Jakub (25.VII.) - zimne Boże Narodzenie.
- Jaki pierwszy, drugi, trzeci, taki cały sierpień leci.
- W Przemienienie Pańskie (6.VIII.) są burze szatańskie.



LIPCOWI I SIERPNIOWI SOLENIZANCI

Jagoda (17.VII.) - imię żeńskie, które jest pochodną formą od imienia Jadwiga, a od niedawna używane jako samodzielne imię. Forma Jagoda jest też równa wyrazowi pospolitemu - jagoda (owoc leśny). Do Polski imię Jadwiga przyszło z Niemiec na początku XIII w. i przechodziło szereg przeobrażeń, m.in.: Hadwiga, Adwiga, Edwiga, Jedwiga, Jadwiga, aż po zdrobnienie i spieszczenie, by przybrać formę Jagoda.

Jagoda to osoba pewna siebie i energiczna. Lubi doradzać, ale i krytykować, dlatego nie ma zbyt wielu przyjaciół. Dbą o wygląd, lubi modnie się ubierać, choć kocha pieniądze i nie jest rozrzutna. Najczęściej wybiera zawod programistki lub kontrolerki.

Dalsze zdrobnienia: Jagódka, Jagusia.

Maksymilian (14. 25.VIII.) - imię męskie łacińskiego pochodzenia, gdzie Maximilianus znaczyło - pochodzący z rodu Maximinus. Imię to było częste w rodach panujących w Niemczech i Austrii, skąd w XVI w. przejęte zostało do Polski. W XVII w. występowało częściej, później zaliczane do rzadkich. Tak jest i obecnie.

Nosił je m.in.: Andrzej Maksymilian Fredro (ok. 1620-1679), wojewoda podolski, pisarz polityczny; Maksymilian Nowicki-Siła (1826- 1890), zoolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Maksymilian Gieryski (1846- 1874), malarz, brat Aleksandra; św. Maksymilian Maria Kolbe (1894 - 1941, właściwe Rajmund Kolbe - Maksymilian jest jego imieniem zakonnym), franciszkanin, zamęczony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, kanonizowany przez papieża Jana Pawła II.

Zdrobnienia: Maks, Maksym, Maksymek.

REDAKCJA:

Bożenna Furtak - redaktor naczelny

Teresa Dymek, Elżbieta Pytka, Mariusz Oleśkiewicz

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra, Sławomir Łaszcz, Jan Białowas, Mirosław Król

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny WISŁA ul. Dęblińska 6, 24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 886-74-44

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów.

Róża w poezji

Dzika Róża

*Za Dzikiej Róży zapachem idź
na zawsze upojony wśród dróg -
będzie cię wiódł jak czarodziejski flet
i będziesz szedł, i będziesz szedł,
aż zobaczysz furtkę i próg.*

*Dla Dzikiej Róży najcięższe znies
i dla niej nawiewaj modre sny.
Jeszcze trochę. Jeszcze parę zbóż.
I te olchy. Widzisz. I już -
będzie: wieczór, gwiazdy i tzy.*

*O Dzikiej Róży droga śpiewa pieśń
i śmieje się, złoty znacząc ślad.
Dzika Różo! Świecisz przez mrok.
Dzika Różo! Słyszysz mój krok?
Idę - twój zakochany wiatr.*

Konstanty Ildefons Gałczyński

Róża

*Czym purpurowe maki
Na ciemną rzucił drogę?
Sen miałem - ale jaki?
Przypomnieć już nie mogę.*

*Twojeż to były usta?
Mojeż to były dłonie?
Głęb sadu mego - pusta,
We wrotach - księżyc płonie.*

*Dni się za dniami dłużą,
Noce - w jeziorach witam...
Kiedy ty kwitniesz, różo?
ja nigdy nie zakwitam...*

*Ja nigdy nie zakwitam...
Twójże to głos, o różo?
Słowo po słowie chwytam,
Dni się za dniami dłużą...*

Bolesław Leśmian

Wiadomości z Pożowskiej

Będą wsie bez radnych

Najbliższe wybory do samorządów lokalnych wniosą trochę zmian w stosunku do obecnej sytuacji. Wiadomo już, że wójta będziemy wybierać w wyborach bezpośrednich. Ulegnie też zmianie liczba radnych, w przypadku naszej gminy liczba ta wynosić będzie 15, czyli o 5 radnych mniej niż obecnie. Wynika z tego, że nie każda wieś będzie mieć swego reprezentanta w Radzie. Choć nie został jeszcze podany termin wyborów, to Rada Gminy zgodnie z ordynacją wyborczą dokonała już podziału gminy na okręgi. Przy tym podziale obowiązuje zasada, że sołectw nie można dzielić, zaś można łączyć ze sobą sąsiadujące. O liczbie mandatów w danym okręgu decyduje liczba mieszkańców. Konkretnie liczba mandatów uzależniona jest od tzw. normy przedstawicielskiej, którą otrzymuje się dzieląc liczbę mieszkańców gminy przez liczbę radnych wybieranych w danej gminie (w przypadku naszej gminy owa norma wynosi 612), następnie liczbę mieszkańców danego okręgu dzieli się przez normę przedstawicielską gminy, co daje liczbę mandatów w okręgu. Ostatni wynik, zgodnie z regułą matematyczną może być zaokrąglony.

Po długiej dyskusji, nasi radni na sesji w dniu 27 czerwca podjęli uchwałę w omawianej sprawie.

Podział Gminy Końskowola na okręgi wyborcze, liczba mieszkańców i wybieranych radnych przedstawia się następująco:

Nr	Granice okręgu	Liczba mieszkańców	Liczba mandatów
I.	Młynki	565	1
II.	Rudy	342	1
III.	Stara Wieś	485	1
IV.	Wronów	384	1
V.	Końskowola	2196	3
VI.	Nowy Pożóg	644	1
VII.	Stary Pożóg	433	1
VIII.	Opoka i Witowice	733 (262, 477)	1
IX.	Skowieszyn	734	1
X.	Las Stocki i Stok	681 (230, 451)	1
XI.	Chrzążów	736	1
XII.	Chrzążówek	467	1
XIII.	Sielce i Pułki	744 (641, 133)	1
Razem:		9.144	15

Radni podjęli również uchwały w następujących sprawach:
- akceptacji zmiany użytkowania gruntów rolnych kl. V i VI na leśne w miejscowościach: Pułki, Młynki, Las Stocki, Skowieszyn, o łącznej powierzchni 3,07 ha;

- udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Puławskiemu w kwocie 20.000 zł na dofinansowanie zakupu tomografu komputerowego dla Szpitala Specjalistycznego w Puławach;

- dofinansowania Gminnego Ośrodka Kultury w kwocie 32.000 zł z przeznaczeniem na remont łazienek i sali konferencyjnej.

Zarząd przedstawił projekt uchwały w sprawie sprzedaży nieruchomości położonej w Końskowoli przy ulicy Lubelskiej 114 (naprzeciwko Ośrodka Zdrowia). Radni nie przyjęli tej uchwały. Padła propozycja, aby zakupić od parafii działkę przyległą i przeznaczyć je na lokalizację przystanku autobuso-

wego. Zarząd rozpatrzy taką możliwość.

W ramach interpelacji zgłoszono: - problem napływu wody deszczowej do studzienek kanalizacyjnych, co wpływa na podwyższenie cen ścieków (radny J.Ciotucha); - potrzebę prenumeraty prasy dla sołtysów (radny W.Figiel); - konieczność naprawy rynien na budynku szkoły w Stoku (radny Z.Rodzik); - niepokojącą mieszkańców Końskowoli sprawę częstego wylądowania dopływu wody do mieszkań, a w następstwie tego konieczność wielogodzinnego spuszczenia wody celem jej oczyszczenia, co naraża odbiorców na zwiększone i podwójne koszty, tj. wody i ścieków (radny J.Nojek); - potrzebę zabezpieczenia głębokiego rowu przy jezdni we Wronowie (radny B.Matraszek); - konieczność usunięcia awarii melioracji na łąkach w Młynkach (radny W.Popiołek).

Bożenna Furtak

Nowy - „stary” dyrektor

4 lipca br. został rozstrzygnięty, ogłoszony przez Zarząd Gminy, konkurs na dyrektora Gimnazjum w Końskowoli. Spośród dwóch kandydatur, do drugiego etapu przeszedł dotychczasowy dyrektor Sławomir Skwarek. Postępowanie konkursowe prowadziła komisja, w skład której wchodziła przedstawiciel: Kuratorium Oświaty w Lublinie - 3 osoby, organ prowadzący - 3 osoby, Rada Pedagogiczna - 2 osoby, Rada Rodziców - 2 osoby, oraz po jednym przedstawicielu Związków Zawodowych ZNP i "Solidarność". W wyniku postępowania komisja wyłoniła kandydata na stanowisko dyrektora, którym jest p. Sławomir Skwarek. Kandydata ostatecznie zatwierdza i stanowisko powierza Kurator Oświaty, ale w praktyce jest to już tylko formalność. Nie zapeszając ostatecznej decyzji, już dziś gratulujemy!

Zasłyszane w powiecie

Mniejsza Rada dla dużych problemów

W następnej kadencji Rada Powiatu będzie pracowała w mocno okrojonym, bo tylko 25 osobowym składzie, czyli mniejszym o 20 radnych. Biorąc pod uwagę jednolitą normę przedstawicielską, która w Powiecie Puławskim wynosi 4.848,48 mieszkańców na jeden mandat (liczoną jak w przypadku gmin, ale z uwzględnieniem liczb dotyczących powiatu) oraz zasadę, że w okręgu wybieranych jest od 3 do 10 radnych (żadna z gmin oprócz miasta Puławy nie spełnia tego wymogu), radni powiatowi na sesji w dniu 26 czerwca podjęli uchwałę w sprawie podziału Powiatu Puławskiego na 6 okręgów wyborczych. Granice okręgów i ilość mandatów przedstawiają się następująco:

I i II. Miasto Puławy - 11 mandatów

III. Gminy: Janowiec i Puławy - 3 mandaty

IV. Gminy: Końskowola i Żyrzyn - 3 mandaty

V. Gminy: Kurów, Markuszów i Baranów - 3 mandaty

VI. Gminy: Kazimierz Dolny, Nałęczów i Wąwolnica - 5 mandatów.

Jak z powyższego wykazu wynika, nasza gmina konkurować będzie o mandaty z gminą Żyrzyn. Ilu radnych będzie bronić naszych gminnych interesów, w dużej mierze zależy od frekwencji wyborców.

Bożenna Furtak

Po ostatniej publikacji skróconych dziejów naszej miejscowości, opracowanej na podstawie "Dziejów Końskowoli" pod redakcją Ryszarda Szczygła, wyd. przez KTR, Lublin 1988, jeden z Czytelników poddał pod wątpliwość datę odebrania Końskowoli prawa miejskiego (01.03.1870). Chcąc sprawdzić, czy nie została popełniona pomyłka, sięgnęliśmy do dokumentów źródłowych (Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. LXX, s. 97-99), które udostępnił nam p. Krzysztof Andrzej Boreczek - Prezes Kurowskiego Towarzystwa Regionalnego. Jak wynika z przedstawionego poniżej w oryginalnej pisowni dokumentu, rzeczywiście istnieją. Z uwagi na wiele ważnych informacji dotyczących naszego regionu, publikujemy go w całości.

ANEKS

1870 marzec 6/18

Postanowienie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskim o przekształcaniu miast Baranów, Bobrowniki, Józefowa, Końskowoli, Kurowa, Markuszowa, Opola i Wąwolnicy w osady i włączeniu ich do gmin wiejskich.

W Imieniu Najjaśniejszego

ALEXANDRA II-go

CESARZA I SAMOWŁADZCY WSZECH ROSSJI, KRÓLA POLSKIEGO, WIELKIEGO KSIĘCIA FINLANDZKIEGO etc., etc., etc.,

Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem

Na zasadzie NAJWYŻSZEGO ukazu z dnia 1 czerwca 1869 roku, o przemianowaniu na osady nie mających charakteru miejskiego osiadłości w guberniach Królestwa Polskiego- komitet urządzający, na przedstawienie członka - zawiadującego czynnościami komitetu, w uzupełnieniu postanowienia swego z dnia 19(31) grudnia 1869 roku, co do zamiany miast w gubernji lubelskiej na osady, postanowił i stanowi:

I. Istniejące w nowo-aleksandryjskim powiecie gubernji lubelskiej, miasta: Końskowolę, Baranów, Józefów, Opole, Wąwolnicę, Bobrowniki, Kurów i Markuszów, zamienić na osady, z zastosowaniem następnych środków co do urządzania w nich zarządu gminnego:

1) Z osady Końskowola utworzyć samoistną gminę pod

nazwiskiem Końsko-Wolskiej.

- 2) Osady Baranów, Józefów i Opole włączyć do składu gmin tegóż nazwiska.
- 3) Osadę Wąwolnicę włączyć do składu gminy Drzewce.
- 4) Osadę Bobrowniki przyłączyć do części teraźniejszej gminy Sioło-Iwanowskie, położonej z prawej strony rzeki Wieprza, pozostawiając zarząd gminy jak dotychczas w osadzie Irenie, pod nazwiskiem gminy Irena.
- 5) Z wsi tejże gminy Sioło-Iwanowskie, położonych po lewej stronie rzeki Wieprza, utworzyć oddzielną gminę, z przyłączeniem do niej z gminy Żyrzyn wsi Bałtów, a z gminy Nowo-Aleksandrja wsi Wronów i gminę tę nazwać Gołębską.
- 6) W zamian odpadającej od gminy Żyrzyn wsi Bałtowo, przyłączyć do niej dwie wsie z gminy Nowo-aleksandryjskiej: Osiny i Wola Osńska.
- 7) Osadę Kurów włączyć do gminy Kurowskiej, pozostawiając w niej z dotychczasowego składu wsie: Płonka, Brzozowa-Gać, Szumów, Łąkoć, Barłogi, Choszczów, Paluchów i Zastawie, i przyłączając do niej z gminy Nowo-aleksandryjskiej wsie: Sielce, Chrzonchów, Chrzachówek, Wólka-Nowodworska i Demba.
- 8) Z osady Markuszowa i jej najbliższych wsi gminy Kurów, a mianowicie: Łany, Zabłocie, Góry, Woli-Przybysławskiej, Orlicza, Kamnie, Wólki-Kątnej i Kłody, utworzyć osobną gminę pod nazwiskiem Markuszowskiej.

II. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw zamieszczone być ma w uzupełnieniu postanowienia komitetu z dnia 19(31)grudnia 1869r., pozostawia się członkowi - zawiadującemu czynnościami komitetu urządzającego.

Działo się w Warszawie na 341 posiedzeniu, dnia 6(18) marca 1870 roku.

Za zgodność: Dyrektor główny, prezydujący

W komisji rządowej sprawiedliwości, tajny radca, Wosiński. Dyrektor kancelarii, Wł. Holewiński.

Dzień ogłoszeni, dnia 19(31) maja 1870 roku.

Źródło: Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. LXX, s. 97-99

Brakowało jedynie strusi...

„Dzień Otwartych Drzwi” (30 czerwca), organizowany przez Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego, jest najbardziej prestiżową i ściągającą rzesze zainteresowanych z całej Lubelszczyzny imprezą, organizowaną na naszym terenie. Jak co roku, jej celem było zapoznanie zwiedzających z nowymi gatunkami roślin, efektami stosowania nowoczesnej technologii uprawy, najnowszymi środkami ochrony i nawożenia i tendencjami w hodowli zwierząt. Na placu wystawowym końskowolskiego WODR można było także obejrzeć, a nawet wypróbować nowoczesny sprzęt, taki jak ciągniki, kombajny, maszyny rolnicze, podziwiać urządzenia stanowiące wyposażenie budynków inwentarskich, zapoznać się z obecnymi, wymaganymi przez Unię Europejską standardami norm produkcyjnych. Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się stoiska, przy których pracownicy końskowolskiego WODR (i nie tylko) udzielali rozlicznych porad odnośnie szkolnictwa, sadownictwa, warzywnictwa i pszczelarstwa. Dostępne były rów-

nież fachowe wydawnictwa WODR. Ważnym punktem programu było uhonorowanie wyróżniających się producentów i przetwórców mleka w konkursie „Agrolinia 2002”. Nie brakowało licznych kiermaszy, oferujących środki do produkcji rolnej, sadzonki, artykuły spożywcze, wyroby rękodzielnicze. Kto chciał, mógł wzbogacić własne podwórko o oryginalne w wyglądzie kury, perliki, gołębie, a nawet zafundować sobie pawia. Brakowało chyba jedynie strusi. Również w tym dniu dla chętnych stały otworem liczne sady i poletka doświadczalne prowadzone przez WODR. Na zmęczonych zwiedzaniem, czekały ławki przed sceną, na której można było obejrzeć występy licznych grup artystycznych naszego regionu.

Dzień „Otwartych Drzwi”, jak zawsze perfekcyjnie zorganizowany, jest jednym z tych dni, na który czeka się z niecierpliwością przez cały rok. Szkoda tylko, że nie doceniają jego znaczenia i rangi ci, od których w dużym stopniu zależy powodzenie naszego rolnictwa - wśród zaproszonych gości zabrakło bowiem władz wojewódzkich i powiatowych.

E.P.

BS jak zwykle w dobrej kondycji



W dniu 26.02.2002 r. obradowało Zebranie Przedstawicieli Banku Spółdzielczego w Końskowoli. Jako najwyższy organ Spółdzielni, Zebranie przyjęło sprawozdania Rady Nadzorczej i Zarządu Banku za 2001 r., udzieliło absolutorium wszystkim członkom Zarządu, podzieliło czysty zysk osiągnięty za rok ubiegły, który zamknął się kwotą 249.792 zł

Powyższa kwota została przeznaczona na fundusz zasobowy spółdzielni i oprocentowanie udziałów członkowskich. O kondycji finansowej Banku najlepiej świadczą liczby:

- fundusze własne Banku, stanowiące kryterium wyposażenia w kapitał założycielski, wyniosły 1.612 tys. zł i w porównaniu do 2000 r. wzrosły nominalnie o 28,8 %,
- współczynnik wypłacalności wyniósł 16,9 % co świadczy, że bank jest bezpieczny i w pełni wypłacalny,
- stopa zwrotu z aktywów (ROA) - 2,3 % - informuje ile zysku przynosi każda zainwestowana złotówka aktywów,
- stopa zwrotu z kapitału - 25,02 %, w porównaniu ze skalą inflacji wskazuje na realne odtwarzanie kapitału w Banku,
- suma bilansowa wyniosła 14.993 tys. zł i w stosunku do grudnia 2000 r. była wyższa o 14 %,
- wielkość funduszu udziałowego, zgromadzonego przez 798 członków to kwota 299 tys. zł.

W sprawozdaniach i dyskusji podkreślono rolę Banku jako integratora społeczności lokalnej - Bank Spółdzielczy w Końskowoli wspomagał finansowo inicjatywy organizacji społecznych - głównie Ochotniczych Straży Pożarnych.

Zebranie Przedstawicieli dokonało wyboru członków nowej Rady Nadzorczej na 4 - letnią kadencję.

W skład 16 osobowej Rady Nadzorczej weszli:

- | | |
|------------------------|---------------|
| 1. Pajurek Józef | - Chrzachówek |
| 2. Grzegorzczak Marian | - Wronów |
| 3. Baj Maria | - Końskowola |
| 4. Czerniak Józef | - Las Stocki |
| 5. Sumorek Jan | - Witowice |
| 6. Sulek Józef | - Młynki |
| 7. Rodzół Bolestaw | - Opoka |
| 8. Owczarz Janusz | - Skowieszyn |
| 9. Zawadzki Krzysztof | - Rudy |
| 10. Kozak Krzysztof | - Pożóg |
| 11. Jończyk Mirosław | - Pożóg |
| 12. Murat Irena | - Stara Wieś |
| 13. Duda Krzysztof | - Chrzachówek |
| 14. Ciupa Elżbieta | - Sielce |
| 15. Mrozek Andrzej | - Stok |
| 16. Ziółek Marian | - Pulki |



Zebranie przedstawicieli stanowiło doskonałą okazję do odbycia gospodarczej dyskusji na bieżące problemy Banku. Odbyło się przy dużej frekwencji wynoszącej 83 %

Korzystając z okazji Zarząd Banku pragnie podziękować wszystkim członkom, współwłaścicielom Banku, za zaufanie i zapewnić, iż w roku bieżącym zrobimy wszystko, ażeby nasze decyzje przyczyniły się do dalszego rozwoju Banku

Prezes Zarządu inż. Kazimierz Butrym

Media, wcale nie przyjazne

W majowym numerze Echa przedstawiliśmy stanowisko Rady Powiatu, w którym wyrażony został niepokój w związku z przypadkami naruszania przez niektórych nadawców telewizyjnych obowiązków ochrony dzieci i młodzieży przed audycjami lub innymi przekazami, mogącymi zagrażać ich fizycznemu, psychicznemu lub moralnemu rozwojowi.

Stanowisko to zostało skierowane do właściwych organów. W odpowiedzi na nie, Wicedyrektor Gabinetu Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji - Jarosław Firlej, dziękując za przekazanie uchwały, poinformował, że "KRRiT stojąc na straży przestrzegania ustawy o radiofonii i telewizji, systematycznie obserwuje pod tym kątem programy telewizyjne rozpowszechniane w naszym kraju, a także tam, gdzie uznaje za konieczne - podejmuje konkretne środki dyscy-

plinujące nadawców". Z treści pisma wynika również, że na konferencji pt. "Przemoc - telewizja - społeczeństwo, przyczyny - skutki - środki zaradcze", objętej patronatem Rzeczników: Praw Obywatelskich i Praw Dziecka, wezwano nadawców do realizacji porozumienia "Przyjazne media".

Czy media, a szczególnie programy telewizyjne, są rzeczywiście przyjazne naszym dzieciom? Przecież w dalszym ciągu są one usłane trupami, wulgarnym językiem i scenami grozy. Pewnie w tym momencie odezwą się dorośli zwolennicy tego rodzaju filmów, bo przecież mają do tego prawo, i będą tłumaczyć, że to rodzice decydują o rodzaju oglądanego programu przez dzieci. W pewnym sensie mają rację. Jednak mamy wakacje, dzieci i młodzież pozostają w domu i wtedy do woli "przeskakują" z kanału na kanał, bez możliwości kontroli. A przecież ustawa całkowicie

zabrania emitowania przekazów zagrażających fizycznemu, psychicznemu i moralnemu rozwojowi nieletnich. Został również wprowadzony czas chroniony między godz. 6 a 23.00. Konia z rzędem temu, kto w tych godzinach nie znajdzie zakazanych tematów.

Jest jeszcze jedna kwestia, która chyba nie jest przedmiotem troski wspomnianej Rady, a mianowicie zasady pisowni, obowiązujące w języku polskim. Bardzo często na ekranach telewizorów pojawiają się nazwiska i imiona, wykonawców bądź uczestników programów, pisane małą literą. Komu za te błędy ortograficzne należy postawić pałę? Telewizja spełnia również rolę edukacyjną, więc jak się do tej kwestii mają środki dyscyplinujące, o których na wstępie w wypowiedzi dyrektora?

Niewątpliwie, troska o przekazywanie właściwych wzorców, winna stać się zasadą postępowania tych, którzy kształtują ofertę programową, niech się więc stanie nie tylko zasadą, ale obowiązującą regułą.

B.F.

Świadectwa z paskiem

Zamknął już ostatni dzwonek w roku szkolnym 2001/2002. Świadectwa są już rozdane oraz obejrzone nie tylko przez uczniów, ale i ich rodziny. Czas na odpoczynek i nabranie sił przed kolejnym wrześniem. Wszystkim uczniom i absolwentom redakcja "Echa" serdecznie gratuluje i wzorem lat ubiegłych publikuje listę tych najlepszych (wraz ze średnią ich ocen). Oby w przyszłym roku była ona jeszcze dłuższa!

Pamiętając słowa Cicerona: "Sztuką jest nie tylko wiedza o czymś, ale również umiejętność przekazania tej wiedzy" gratulujemy również wszystkim nauczycielom niżej wymienionych uczniów!

S.P. im. M. Konopnickiej w Chrzachowie

KL. IV	
Małgorzata Mrozek	4,88
Monika Ogórek	4,88
Ewelina Parzyka	4,88
Karolina Czarnecka	4,77

KL. V	
Wojciech Kołodziej	5,2
Mateusz Szczepny	5,1
Paulina Kęsik	4,9
Joanna Sulek	4,8

KL. VI	
Katarzyna Kozak	5,6
Rafał Duda	5,2
Sylvia Mańka	4,8
Magdalena Kozak	4,8
Joanna Abamek	4,8

Zespół Placówek Oświatowych w Pożogu

KL. IV	
Leszek Sadurski	5,22
Adrianna Kapłon	5,11
Paweł Zaborowski	4,77
Maria Reniuszek	4,77

KL. V	
Martyna Jarzyna	5,3
Michał Kuśnierz	5,2
Agnieszka Kolek	5,0
Lukasz Pajurek	4,9
Emil Kapelko	4,8

KL. VI	
Krzysztof Poślednik	5,4
Monika Łyszcz	5,1

Agnieszka Pajurek	5,1		Kl. Vb
Rydz Elżbieta	5,0	Monika Staniak	5,52
Sylvia Zaborowska	4,8	Klaudia Cholewa	5,5
Anna Rodzik	4,8	Karolina Pawelec	5,25
		Monika Adamczuk	4,75
		Monika Szymańska	4,75

Szkoła Podstawowa w Skowieszynie

KL. IV		KL. Vc	
Agnieszka Seroła	4,87	Katarzyna Słoni	5,37
		Piotr Bieki	5,29
KL. V		Małgorzata Suszek	5,25
Martyna Brzozowska	4,75	Anna Gębał	5,0
Anna Szlendak	4,75	Agnieszka Wyroślak	5,0
KL. VI		Katarzyna Gil	4,75
Diana Soleniec	5,2	Lukasz Kaczmarek	4,75
Magdalena Pawłowska	5,1	Mikołaj Partyka	4,75
Ewelina Sykut	5,0	Paulina Skwarek	4,75

Szkoła Podstawowa w Końskowoli

KL. IVa		KL. VIa	
Marzena Próchniak	5,0	Olga Sykut	5,5
Paulina Szczygielska	5,0	Aleksandra Bialek	5,25
Agnieszka Stępień	5,0	Katarzyna Matraszek	5,25
Aleksandra Michalewska	5,0	Monika Próchniak	5,12
Piotr Krzyżanowski	4,85	Aleksander Kozak	5,0
Tomasz Owczarz	4,85	Marzena Kruk	5,0
		Aleksandra Sadurska	4,89
		Magdalena Harmasz	4,75

KL. IVb		KL. VIb	
Szymon Mróz	5,71	Beata Kołodyńska	5,38
Justyna Sumorek	5,57	Aleksandra Owczarz	5,25
Aleksandra Król	5,43	Emilia Sumorek	5,13
Jan Bernat	5,29	Ewelina Biełek	5,0
Aleksandra Kopyńska	5,29	Aleksandra Budzińska	5,0
Angelika Jóźwicka	5,14	Rafał Respondowski	5,0
Lukasz Pielak	5,0	Sylvia Staniak	4,88
Agnieszka Karpińska	5,0	Aneta Szarawska	4,88
Michał Dzięgiel	4,86	Tomasz Zawadzki	4,85
		Piotr Leszczyński	4,75

KL. IVc		KL. VIc	
Ewelina Chańska	5,14	Magdalena Pękala	5,37
Katarzyna Jędrak	5,14	Ewelina Sykut	5,12
Agnieszka Ciotucha	4,86	Paweł Gębał	5,0
Konrad Matraszek	4,86	Arkadiusz Kozak	5,0
		Małgorzata Maj	4,87

KL. Va		KL. VIc	
Michał Próchniak	5,25		
Magdalena Ciotucha	5,22		
Małgorzata Goluch	5,0		
Lukasz Żuk	5,0		
Magdalena Śwital	4,87		
Przemysław Szpetko	4,75		

Gimnazjum

KL. I			
1. Magdalena Kozak	kl. ID	5,4	
2. Katarzyna Szpyra	kl. IB	5,3	
3. Agnieszka Pękala	kl. IC	5,25	
4. Agnieszka Piech	kl. IB	5,25	

5. Marcin Próchniak	kl. ID	5,01
6. Elwira Mrozek	kl. IC	5,0
7. Małgorzata Sykut	kl. IB	5,0
8. Mateusz Skowronek	kl. IA	4,92
9. Izabela Kowalewska	kl. IC	4,91
10. Paulina Jarzyna	kl. IE	4,83
11. Magdalena Gołąb	kl. IC	4,75
12. Beata Kosmala	kl. IB	4,75

Klasy II

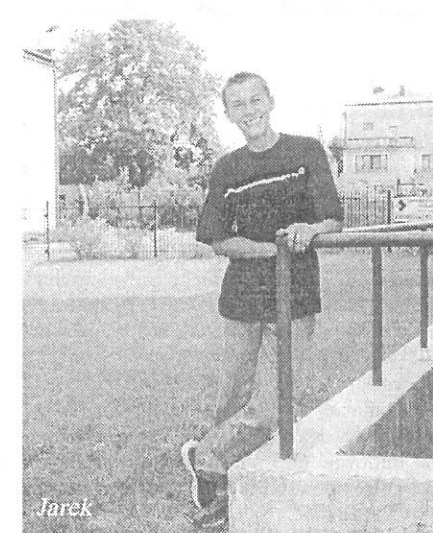
1. Bartłmiej Szpyra	kl. IIB	5,58
2. Łukasz Piech	kl. IIB	5,5
3. Mateusz Popiolek	kl. IIB	5,5
4. Paulina Soleniec	kl. IIF	5,5
5. Adrianna Kopyńska	kl. IIF	5,41
6. Monika Sulek	kl. IID	5,25
7. Kinga Sykut	kl. IIF	5,08
8. Monika Bartuzi	kl. IIA	5,08
9. Grzegorz Fajbuś	kl. IIB	5,0
10. Justyna Skruszeniec	kl. IIF	5,0
11. Joanna Adamiec	kl. IID	5,0
12. Magdalena Ścibior	kl. IIA	4,83
13. Monika Kuśmierz	kl. IIA	4,83
14. Kamila Rusek	kl. IIA	4,83
15. Olga Sikora	kl. IIB	4,83
16. Katarzyna Harmasz	kl. IIC	4,75
17. Magdalena Wróbel	kl. IIF	4,75

Klasy III

1. Jarosław Próchniak	kl. IIID	5,83
2. Elwira Kozak	kl. IIID	5,83
3. Tomasz Palka	kl. IIIC	5,83
4. Justyna Iwan	kl. IIIA	5,58
5. Paulina Kopyńska	kl. IIIA	5,42
6. Sylvia Jóźwicka	kl. IIID	5,41
7. Monika Gołąbek	kl. IIIB	5,33
8. Ewelina Oldakowska	kl. IIIC	5,25
9. Katarzyna Księżniak	kl. IIIB	5,25
10. Wioleta Rodzoś	kl. IIIC	5,2
11. Edyta Kuśmierz	kl. IIIC	5,2
12. Agnieszka Sumorek	kl. IIIB	5,17
13. Ilona Lewtak	kl. IIIA	5,1
14. Agnieszka Komsta	kl. IIID	5,08
15. Beata Kozak	kl. IIID	5,0
16. Edyta Gadżina	kl. IIIA	4,92
17. Monika Goluch	kl. IIIA	4,92
18. Bogumiła Bernat	kl. IIIA	4,83
19. Agnieszka Kozak	kl. IIID	4,83
20. Dagmara Wicjak	kl. IIIB	4,83
21. Kamila Respondowska	kl. IIIB	4,83
22. Renata Paciejewska	kl. IIIB	4,83
23. Ilona Głowacka	kl. IIIC	4,83
24. Aneta Zięba	kl. IIID	4,75
25. Joanna Skwarek	kl. IIID	4,75

GMINNE TALENTY

Prezentowanie naszym Czytelnikom młodych ludzi w rubryce „Gminne Talenty” to prawdziwa przyjemność. Tym razem przedstawimy Państwu trójkę absolwentów końskowskiego Gimnazjum. Co ich wyróżnia spośród 25 najlepszych, tych, którzy otrzymali świadectwa z paskiem? Średnia ocen, która wyniosła 5,83. Znaczy to, że wśród samych szóstek na cenzurach **Elwiry Kozak** (Chrzachów), **Jarka Próchniaka** (Chrzachów) i **Tomka Palki** (Pożóg), znalazły się tylko po dwie piątki. Zapytani, w jaki sposób osiągnęli tak dobre wyniki w nauce, odrzekli bez wahania, że przyczyną ich sukcesów jest przede wszystkim uważanie na lekcjach i nie odkładanie zadań



Jarek

szerokość i lojalność) ale również miłość do literatury. **Elwira** czyta najchętniej powieści o tematyce obyczajowej, **Jarek** nie przejdzie obojętnie obok książki traktującej o II wojnie światowej, **Tomka** fascynuje SF i literatura popularno-naukowa.

Wszyscy z sympatią wspominają czas spędzony w Gimnazjum. „Nie lubiłam jedynie czytać lektur.” - uśmiechnęła się **Elwira**. „Ja zawsze będę tu powracał, żeby spotkać się z nauczycielami i kolegami” - stwierdził **Jarek**. „I nigdy nie należy traktować szkoły jak wroga” - dodał **Tomek**.



Elwira

domowych na później, jak to jest w zwyczaju dużej liczby uczniów. Na naukę w domu nie poświęcali zbyt dużo czasu, jedynie bardzo starannie przygotowywali się do wszelkich sprawdzianów i klasówek. Lubią uczyć się przy muzyce. **Elwirę** najbardziej interesuje matematyka i chemia. W przyszłości chciałaby poświęcić się ekonomii. **Jarek** jest zafascynowany historią, a szczególnie okresem II wojny światowej i geografii. **Tomek** natomiast twierdzi, że nie jest humanistą. Interesują go przedmioty ścisłe. Często przeprowadza w domu najróżniejsze doświadczenia fizyczne i chemiczne. Dla relaksu zajmuje się również origami. W przyszłości chciałby konstruować nowe pojazdy. Jego konik, to astronomia, stara się pogłębiać swoją wiedzę w tym kierunku.

Całą trójkę łączy nie tylko niezwykła wręcz skromność (niechętnie mówią o swoich osiągnięciach), życiowy optymizm, wiara w ludzi (szczególnie cenią



Tomek

Od września **Elwira** i **Tomek** będą się uczyć w Liceum im. A. J. Czartoryskiego w Puławach, a **Jarek** w Liceum Ogólnokształcącym KEN, również w Puławach. Wierzymy, że i tam będą w ścisłej czołówce.

Na podst. rozmowy - Elżbieta Pytko

LWÓW – miasto poetów

„Niech patrzy twoje serce, a nie tylko głowa, a może zdołasz ujrzeć dumną duszę Lwowa.”

Kornel Makuszyński

Czy nam współczesnym Polakom udaje się dostrzec opiewaną przez poetów dumę Lwowa? Czy potrafimy się nim zachwycić, cieszyć, a może oplakiwać? Podobno, każdy kto opuszcza Lwów tęskni za nim i wraca do niego przynajmniej w myślach, bo to miasto posiada własną tajemnicę. Aby ją poznać wróćmy do historii.

Kroniki podają, że Lwów był ojcowskim darem księcia Daniela Halickiego dla syna Lewka. Jego historia rozpoczyna się w 1256 r. od fortecy, zamku obronnego i tatarskich najazdów. Po przyłączeniu Rusi Halickiej w 1349 r. do Polski, panowanie we Lwowie objął król Kazimierz Wielki. Nasz król, słynny budowniczy, zezwolił budować tam miasto na prawie magdeburskim. Na brzegach rzeki Peltwi powstał nowy Lwów, w którym zawsze toczyły się spory o przynależność.

Miasto to było i jest nadal mieszaniną narodów, języków, kultur oraz ośrodkiem trzech wyznań: rzymskokatolickiego, ormiańskiego i prawosławnego. Każdy z narodów dał miastu część swej duszy w postaci arcydzieł budowlanych, przede wszystkim przepięknych przepychem świątyń. W budownictwie mieszały się różne style, ale przeważał renesans. W okresie XV - XVIII w. Lwów był czołowym miastem pd.-wsch. ziem Rzeczypospolitej, jak również ważnym ośrodkiem artystycznym. Po I rozbiorze Polski (1772) stał się siedzibą władz austriackich, tzw. Królestwa Galicji. Za sprawą naszych wielkich twórców, m.in. Aleksandra Fredry i Gabrieli Zapolskiej, nadal zachował charakter ośrodka teatralnego i muzycznego. W listopadzie 1918 r. wycofujący się Austriacy oddali we Lwowie władzę Komitetowi Wojskowemu Ukraińców, którzy stanowili w mieście mniejszość. Polacy, w tym także ochotnicy spośród młodzieży (Orląta Lwowskie), chwycili za broń wypierając Ukraińców. Walki o Lwów rozpoczęły wojnę polsko-ukraińską, zakończoną zwycięstwem oddziałów polskich i wcieleniem Lwowa do Polski. W okresie międzywojennym był miastem wojewódzkim i poważnym ośrodkiem administracyjnym, naukowym oraz kulturalnym. Po wybuchu II wojny światowej, Lwów wszedł w skład Ukr.SRR. W okresie okupacji dokonano tam masowych mordów inteligencji polskiej.

A jaki jest Lwów dziś?

Odnosi się wrażenie, że uliczki średniowiecznego grodu ze starymi kamienicami zachowują atmosferę niedomówień i tęsknego smutku do przeszłości, a setki kamiennych lwów strzegą miasta we dnie i w nocy. Turystę zachwycają przede wszystkim ślady przeszłości, czyli piękne świątynie różnych wyznań, stanowiące kamienne autografy ich twórców. Dumą Polaków we Lwowie jest katedra lwowska z gotyckim wnętrzem, w której dane nam było uczestniczyć we Mszy św., odprowadzanej oczywiście w języku polskim. Inne arcydzieła budowlane to katedry Ojców Bernardynów, Dominikanów i Jezuitów, katedra św. Jury i najbardziej zaniedbana katedra ormiańska. Na zamurowanym przed dwoma wiekami korycie rzeki, wznosi się piękny gmach opery, który jest odwiedzany i zwiedzany przez turystów. My też mieliśmy przyjemność wysłuchać i obejrzeć tam „Madame Butterfly” Pucciniego w oryginalnym języku włoskim.

W osobistych kontaktach z tamtejszymi Polakami daje o sobie znać nostalgia. Dużo i chętnie, bez skrupułów, mówią o swojej sytuacji, nie ukrywając przy tym biedy. Co zaradniejsi przyjmują u siebie polskich turystów na kwatery, upatrując w tym sposobu na wsparcie domowych budżetów.

Ślady polskości

Raczej trudno jest dostrzec widoczne ślady polskości. W trakcie spaceru po ulicach zauważyliśmy tylko jeden napis na szyldzie sklepowym w języku polskim - „Książki”. Natomiast nasz język ojczysty daje się słyszeć wszędzie, i to nie tylko za sprawą turystów, posługujących nim tubylcy, którym udało się utrzymać polską szkołę. Nasi rodacy, obecni mieszkańcy Lwowa, dbają również o rozwój kultury,

tworząc zespoły artystyczne. Tańczą polskie tańce narodowe, śpiewają słynne piosenki o Lwowie w batiarskich strojach, co mogliśmy podziwiać przy wspólnej zabawie z kapelą „Lwowska Para” i Zespołem Pieśni i Tańca „Lwowiacy”.

Trwale ślady polskości są niszczone, dowodem na to jest m.in. wyrzucenie ze Lwowa pomników wielkich Polaków: króla Jana III



Sobieskiego i Aleksandra Fredry. Tylko kamienna postać Adama Mickiewicza patrzy przychylnym okiem na polskich turystów spacerujących po rynku. O takiej przychylności nie można mówić w przypadku pracowników galerii obrazów, gdzie wśród olbrzymiej ilości oryginalnych, światowych arcydzieł malarskich, prezentowana jest tylko niewielka ilość obrazów polskich. Wiele kościołów wyznania rzymskokatolickiego zamieniono na świątynie innych wyznań, niektóre do dnia dzisiejszego są zamknięte na klódki. Taki los spotkał między innymi kościół pod wezwaniem Piotra i Pawła, do którego wrzucono zbiory Ossolineum, czyli materiały drukowane i rękopisy dotyczące Polski. Nie wiadomo co się z nimi dzieje, można przypuszczać, że są zniszczone, bo dach na kościele jest dziurawy, ale nie jest to powodem niczyjej troski.

Smutnym miejscem, na którym spotyka się co krok polsko brzmiące nazwiska jest Cmentarz Łyczakowski. Zajmuje on powierzchnię 40 ha. Spoczywa tu wielu wielkich Polaków, m.in. Gabriela Zapolska, Maria Konopnicka, Julian Konstanty Ordon, Seweryn Goszczyński, żołnierze Powstania Listopadowego i Styczniowego. Cmentarz z niezliczoną ilością starych ale oryginalnych nagrobków, usytuowany wśród drzew, nieczym w parku, jest wysokiej klasy zabytkiem. Aż szkoda, że jest tak mocno zaniedbany. W 1998

i smutnej rzeczywistości

roku, Stare Miasto Lwowa i Cmentarz Łyczakowski zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Nie przestrzega się jednak prawnej ochrony zabytków, ulegają likwidacji stare nagrobki, a w ich miejsce ustawia się gabarytowo duże pomniki dla współcześnie grzebanych.

Tam gdzie lwowskie śpią Orlęta...

Na zbocz przyległym do Cmentarza Łyczakowskiego znajduje się Cmentarz Orląt Lwowskich, na którym spoczywa 2859 obrońców Lwowa, w tym 1421 żołnierzy do lat 17. W 1925 r., z tego właśnie Cmentarza, przewieziono trumnę z bezimiennym żołnierzem do Warszawy, którą złożono pod arkadami Pałacu Saskiego. Tak powstał Grób Nieznanego Żołnierza. Rok 1947, to początek unicestwiania Cmentarza Orląt. Z rozkradanych płyt nagrobnych i krzyży wykonano podbudowę nawierzchni ulic. W następnych latach odcięto 1/3 powierzchni cmentarza, budując tam mur i ulicę. W latach 50. i 60. trwała cały czas profanacja i dewastacja mogił, a następnie urządzono tam miejskie wysypisko śmieci. Po licznych interwencjach Polonii i żyjących dowódców, występujących w obronie Nekropolii Orląt, w sierpniu 1971 r. przy użyciu czołgu i ciężkiego sprzętu zniszczono niemal wszystkie mogiły, a w Kaplicy Orląt zlokalizowano składowisko złomu. Zakazany temat odtajał nieco jesienią 1988 r., kiedy to społecznicy z polskiej firmy „EnerGOPOL” uzyskali przepustkę na zorganizowanie prac na Cmentarzu Łyczakowskim, ale jeszcze nie Orląt. Datą przełomową dla Cmentarza Obrońców był 20 maja 1989 r. Wówczas to, 56 pracowników wspomnianej firmy, po godzinach pracy rozpoczęło prace porządkowe. Dołączyli do nich tłumnie Lwowiacy. Przy zdumiewającym tempie robót wywieziono setki wywrotek gruzu, śmieci i ściętych drzew. Dokonano ekshumacji i ponownego pochówku żołnierzy z wyłączonej części cmentarza. Po wielu jeszcze perypetiach i zakazach, po podpisaniu wielu aktów przez władze polskie i ukraińskie, po opracowaniu projektu rekonstrukcji i wykonaniu makiety, Cmentarz Obrońców Lwowa, staraniem i wysiłkiem narodu polskiego, odbudowano. Niestety, wielu zakazów, dotyczących istniejących kiedyś elementów, nie udało się znieść. Nie odbudowano

m.in.: pomnika lotników amerykańskich i piechurów francuskich (którzy polegli pomagając Polakom w obronie Lwowa), nie odbudowano kolumnady z napisem „Polegli abyśmy wolni żyli”, nie przywrócono rzeźb lwów wywiezionych na rogatki miasta. Na mogile pięciu nieznanych żołnierzy ułożono płytę z czerwonego marmuru, na której miał być zamieszczony (uzgodniony protokołarnie) napis: „Niezanym Żołnierzom Polskim poległym w walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1920”. Treść tego napisu nie uzyskała akceptacji Rady Miejskiej Lwowa. Dziś widnieją na niej tylko daty, ale i tak nie są widoczne, bo przykrywają je stopy kwiatów i płonące znicze (z dj. str 16).

Latem ubiegłego roku, Papież Jan Paweł II przebywał na Ukrainie z historyczną pielgrzymką w duchu pojednania. Na kilka dni przed pielgrzymką, „nieznani sprawcy” przekopali poprzecznie ulice dojazdowe do Cmentarza Orląt oraz wewnętrzną aleję na Cmentarzu Łyczakowskim, uniemożliwiając tam wizytę papieską.

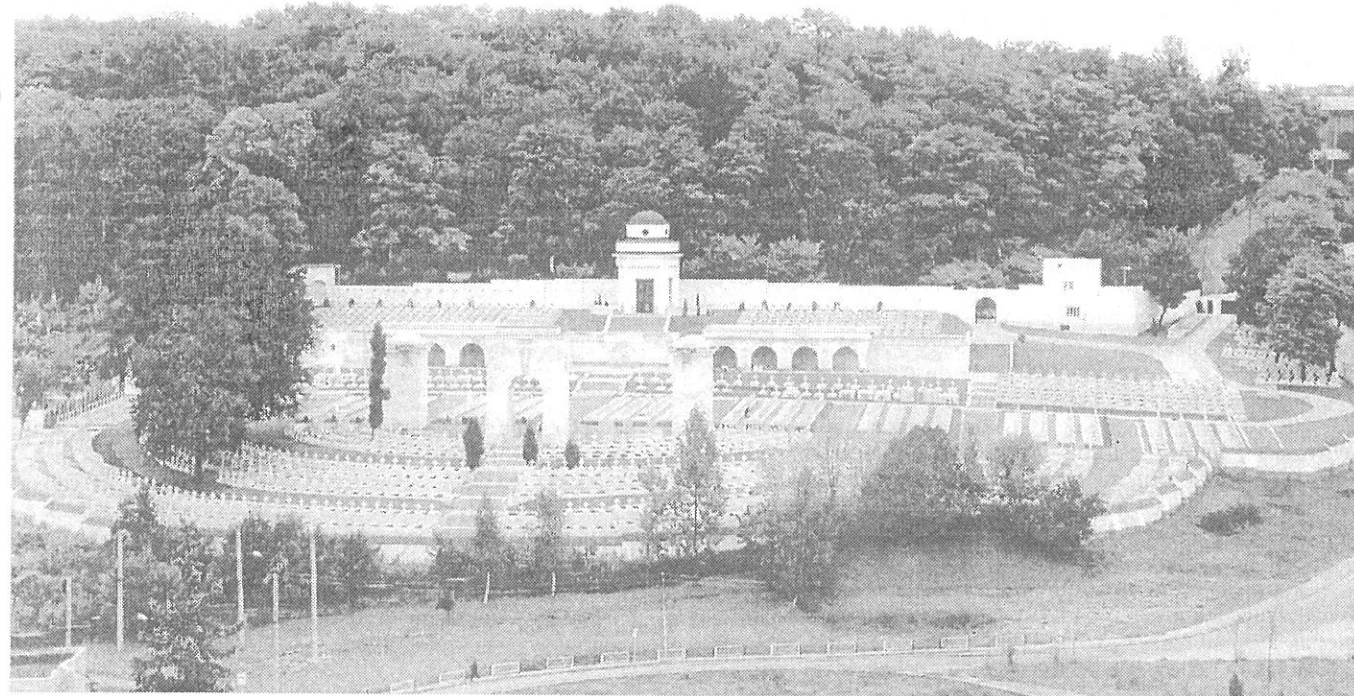
Przy wejściu na cmentarz od strony Cmentarza Łyczakowskiego (jedyne zresztą wejście), widnieje tablica z wrytym napisem w języku ukraińskim: „U progu XXI wieku nie zapominajmy o przeszłości, ale myślimy o przyszłości”. Pod tym tekstem zamieszczono nazwiska prezydentów: Kuczmy i Kwaśniewskiego.

Aby dotrzeć do miejsca spoczynku polskich żołnierzy, trzeba pokonać olbrzymi teren Cmentarza Łyczakowskiego, ponieważ główne wejście od ulicy zostało odgródzone dwoma murami. Jak ma się do tego przytoczona deklaracja prezydentów? A może warto wziąć do serca słowa Papieża, wypowiedziane podczas wspomnianej wizyty: „Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej, wszyscy będą gotowi stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to co dzieli”.

P.S. Swoje refleksje i spostrzeżenia mogłam zanotować dzięki wspólnej wycieczce do Lwowa z członkami Koła Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Końskowoli. Za wspólnie i mile spędzony czas, za niezapomniane wrażenia - dziękuję.

Bożenna Furtak

Cmentarz „Orląt” we Lwowie



Opowiadanie **KOLEC RÓŻY**

Majka wsunęła na nogi eleganckie pantofelki i raz jeszcze spojrzała w lustro. Zamigotały wprawione w ruch wiszące w uszach miniaturowe grona ametystów. Pasowały idealnie do bladoliowego kostiumu. Pokiwała z aprobatą głową swojemu odbiciu, po czym spojrzała na zegarek i w pośpiechu wybiegła z domu. Była umówiona z Markiem, a do jego fundamentalnych zasad należało "nie spóźniać się" i... nie wydawać na darmo pieniędzy. Toteż jego zaproszenie do lokalu na uroczystą - jak podkreślił - kolację było ewenementem. Owszem, lubił pokazywać się z Majką. Był dumny z jej doskonałej figury modelki i z wrażenia jakie robiła na jego znajomych. Bywali nawet w eleganckich kawiarniach, ale nigdy nie wyszli poza lampkę najtańszego wina. Marek nie uznawał wydawania pieniędzy na niezdrowe jedzenie w lokalach. Każda zarobiona przez niego złotówka miała swoje przeznaczenie: była gwoździem, kawałkiem terakoty, fragmentem poręczy w domu, który miał zamiar wybudować. I chociaż do realizacji planów było jeszcze daleko, doskonale wiedział jakiego koloru będzie dywan w jego salonie i jaki fason będą miały stojące na nim fotele. Majkę często śmieszyły, czasami irytowały te plany, ale zarówno ona jak i jej rodzina widziała w nim idealnego kandydata na męża i przyszłego ojca.

Ponownie spojrzała na zegarek. Musi solidnie przyspieszyć kroku, o ile nie chce się spóźnić... Uśmiechnęła się do siebie. Marek miał taki uroczysty głos, kiedy do niej dzwonił, że może to oznaczać tylko jedno. Oświadczy. Nareszcie! W przyszłym tygodniu kończy przecież 27 lat...

Raptem, na prawie pustej ulicy, pojawił się rozpędzony chłopak na deskorolce. Pomimo, że usiłowała uskończyć, tracił ją boleśnie lokiem. Usłyszała trzask łamiącego się obcasu na jakimś występie chodnika i zachwiała się niebezpiecznie. Przed upadkiem uchroniło ją męskie, silne ramię. Jednocześnie poczuła jak coś ostrego boleśnie smagnęło ją po twarzy.

- Nie się pani nie stało?
- Chyba nie. - Odruchowo podniosła rękę do policzka. - Przepraszam.
- To ja przepraszam. - Boli?

Przez cały lewy policzek Majki biegła czerwona, cieniutka kreska pocętkowana drobnymi kropelkami krwi.

- Skaleczyłem panią. To ta róża! Musimy coś z tym zrobić. Zdezynfekować chyba? Tu obok, w aptece, pracuje moja żona. Właśnie do niej szedłem... To wspaniała kobieta. Zajmie się panią.

Majka popatrzyła smętnie na złamany obcas. - W tym nie zajędę daleko...

- Niestety, nie mogę pani nigdzie podrzucić. Mam zepsuty samochód. Chodźmy, może moja żona coś poradzi. Mężczyzna był tak stropiony, że wyparowała z niej cała złość na młodego pirata drogowego. - Często pan kupuje żonie kwiaty? - spytała.

- Nie tak często jak chciałbym. - Pomarszczoną twarz mężczyzny rozjaśnił ciepły uśmiech. - Ale dzisiaj jest specjalna okazja. Dwadzieścia sześć lat temu Nineczka przyjęła moje oświadczenie. Zabiorę ją do dobrego lokalu na prawdziwą ucztę z szampanem. Dwadzieścia sześć lat temu stać mnie było tylko na czerwoną różę. Prawie tak piękną jak ta. To tutaj. Proszę.

- Nie chciałabym robić kłopotu. Ja ... ja też dziś przyjmę oświadczenie. Tak myślę. - dodała z lekkim żałowaniem. - Mój chłopak zaprosił mnie na kolację. Uroczystą!

- W takim razie bez szampana się nie obejdzie! Ale tym bar-

dziej coś trzeba zrobić z pani twarzą. Moja żona...

Spóźniona o zaledwie 20 minut, w butach, które siłą wcisnęła jej przemila żona mężczyzny z różą, Majka podeszła do stolika, przy którym siedział naburmuszony Marek. Spojrzał ostentacyjnie na zegarek.

- Twoja jajecznicza już całkiem wystygła - powiedział z pretencją w głosie, wstając jednocześnie, aby podsunąć jej krzeselko. - Jedz szybko.

- Nie znoszę zimnej jajecznicy.

- Gdybyś była punktualna zjadłabyś ciepłą. I w ogóle, jak ty wyglądasz?

- Miałam drobny wypadek...

- Gdybyś wyszła z domu kilka minut wcześniej... Dla ciebie czas nie ma żadnego znaczenia. - Jedz już. Widzisz przecież, że czeka wino. Będzie za ciepło...

Majka posłusznie sięgnęła po widelec, ale natychmiast odłożyła go i zdecydowanym ruchem odsunęła talerz.

- Chcesz wnieść jakiś toast? Rozumiem, że masz mi do powiedzenia coś ważnego skoro zaprosiłeś mnie na tę kolację...

Marek ożywił się i sięgnął po talerz Majki. - Skoro nie chcesz...

Przeglądała mu się przez dłuższą chwilę, tak jakby widziała go po raz pierwszy w życiu. Był niewątpliwie przystojny, ale zaniepokoiło ją coś w jego oczach. A raczej brak czegoś. Tego czegoś, co błyszczało w oku starszego mężczyzny, kiedy przygarnął swoją nieco już otyłą żonę, całując ją w policzek i podając jej piękną, czerwoną różę na kilometrowej lodydze.

Marek wytwornie wytarł usta serwetką. - Nie chciałem, żeby się zmarnowała - powiedział tonem usprawiedliwienia. - Zapłaciłem przecież.

Podał jej kieliszek. - Pijemy za nas.

- To znaczy?

- To znaczy, że dzisiaj kupiłem działkę pod nasz dom. Możemy się pobrać. Sprawdziłem w USC. Pierwszy wolny termin...

- Czy to mają być oświadczenia? - Majkę zaczęło coś dławić w gardle. Schowała drżące ręce pod stołem.

- No, powinny być kwiaty, ale w ogródku będziesz ich miała pod dostatkiem. Posadźmy irysy, piwonie, macyjkę, białe bez... Wszystko zaplanowałem. A teraz ...Proszę - dodał z dumą sięgając do kieszeni i rozkładając na stole męską chusteczkę do nosa w beżowo-brązową kratę. Na jej środku załśnił duży, toporny pierścionek z kwadratowym topazem.

- Dostaniesz go jak tylko się pobierzemy. Należał do mojej mamusi. - Ponownie sięgnął do kieszeni. - Zrobiłem listę rzeczy, które powoli możesz kupować. O, na przykład: ściereczki do kuchni w zielono - żółte pasy widziałem w tym sklepie na rogu. Kup je jutro, bo potem możesz na takie nie trafić.

Majka milczała dłuższą chwilę po czym odetchnęła głęboko. - Nie.

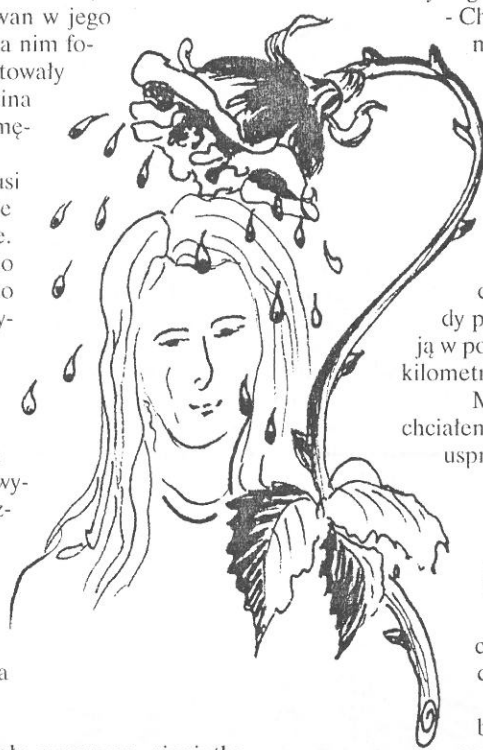
- Jeżeli nie masz pieniędzy, pożyczę ci, chociaż uważam, że to powinien być twój wkład w nasz dom.

- Nie wyjdę za ciebie. - Popatrzyła mu poważnie w oczy, całkowicie już spokojna, tylko serce biło jej tak mocno jak wtedy, kiedy cudem umknęła spod kół rozpędzonego samochodu. - Wybacz, pomyliłam się. Życzę ci szczęścia - powiedziała wstając.

- Ale...dlaczego? Ja nic nie rozumiem. Powiedz, dlaczego?

- Dlaczego? Pokłuliłam się dzisiaj różą - dodała uśmiechając się i zdecydowanym krokiem ruszyła w kierunku wyjścia.

Jagoda



Nie można zerwać róży nie kłując się cierniami...

Każdy z nas jest inny i chociaż ma w zasadzie te same potrzeby, to jednak u każdego z nas występują one z innym nasileniem. U każdego z nas co innego wybija się na pierwszy plan. Te różnice w osobowościach, widoczne nawet w najbliższej rodzinie, powodują że każdy inaczej podchodzi do spotykających go przykrości i niepowodzeń życiowych. Jakże często słyszymy: „Czym ty się właściwie przejmujesz?”, „Boli cię głowa? Mnie też boli, a nie narzekam!”, „Co ciebie obchodzi, co inni ludzie o tobie mówią?” Prawda jest taka, że podobnie jak różni ludzie różnie reagują na ból, tak różnie reagują na opinie i głosy innych. Po jednych krytyka i słowa dezaprobaty spływają jak przystawiona woda po kaczce, inni natomiast długo, nierzadko całymi tygodniami, a nawet latami, rozpamiętują doznane przykrości i ciągle z ich powodu cierpią. Czy świadczy to o większej psychicznej wrażliwości, czy raczej o braku wewnętrznej, psychicznej samobrony? Rzadko kiedy przychodzi nam do głowy, że bardzo często sami „wybieramy” nieszczęścia, na które się skarżymy. Wiadomość o tym, że na przykład mąż nas zdradza, sama z siebie nie może nas skłonić do robienia czy odczuwania czegośkolwiek. Dochodzi jedynie do mózgu, gdzie ją przetwarzamy i wtedy decydujemy, co robić. Sami wybieramy wszystkie nasze działania i myśli. Możemy na przykład oddać się rozpacz, przestać jeść, interesować się życiem, obnosić wszędzie zbolalą twarz i zatrutować się tabletkami, możemy też usiąść nad kartką papieru i sporządzić listę

wszystkiego co dobre i złe spotkało nas z jego strony. Ponieważ w naturze ludzkiej leży, że bardziej pamiętamy to co złe, wydajemy nam, że w zasadzie może będzie nieco trudniej, ale przecież świat się od tego nie zawali. Odszedł? No to na zdrowie. Równie dobrze mogę żyć sama - odpadnie przynajmniej prasowanie męskich koszul i złośliwe uwagi nad przykładową przypaloną zupą. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło!

Zawsze dokonujemy wyboru wszystkiego co robimy. Warto sobie uświadomić, że za wyjątkiem czynnych napaści, inni ludzie ani nie mogą nas unieszczęśliwić, ani dać nam szczęście. Tym, co możemy od nich uzyskać jest jedynie informacja, ale już to co z nią zrobimy, zależy jedynie i wyłącznie od nas. Jeżeli jesteśmy samotni i sfrustrowani, popadamy w depresję, odczuwamy lęk, to znaczy, że nie możemy odrzucić uczuć (złość, żal, cierpienie...) i nie mamy dokładnej kontroli nad tym jak się czujemy. Możemy jednak próbować poprawić nasze samopoczucie, starając się tę kontrolę odzyskać. W jaki sposób? Chyba najprościej, chociaż to jest jednocześnie najtrudniejsze, należy uświadomić sobie, w sposób możliwie jak najbardziej obiektywny, przyczyny naszego złego samopoczucia i co zazwyczaj jest bolesne, nasze własne błędy. Ale przecież jak powiedział w ok. 300 roku naszej ery pewien azjatycki podróżnik „nie można zerwać róży, nie kłując się cierniami”.

Elżbieta Pytko

Róża w kuchni

Tym razem, zamiast opiewać piękno Królowej Kwiatów, pokazemy różę od nieco innej strony. Olejku różanego domowym sposobem wprawdzie nie zrobimy, ale na tłusty czwartek z powodzeniem możemy zaskoczyć domowników serwując im pączki z konfiturą z róży. Różę bowiem wykorzystuje się na różne sposoby. Do celów żywieniowych, zdrowotnych i leczniczych, stosuje się kwiaty, owoce, liście. Owoce róż zawierają nasiona ze znaczną ilością włosków krzemionkowych, mogących powodować podrażnienie przewodu pokarmowego, aż do skaleczeń włącznie. Dlatego nie należy spożywać owoców całych, natomiast można sporządzić z nich wyciągi albo usuwać nasiona i starannie wyskrobywać włoski.

Cierpko-kwaśny smak owoców róży jest wywołany znaczną zawartością kwasów i garbników. Występuje on wyraźnie w przetworach, zwłaszcza mniej słodzonych. Smak ten można osłabić dodatkiem owoców jagodowych i pestkowych, pasteryzowanych we własnym soku. Podajemy przykładowe przepisy:

Konfitura z płatków róży

Przygotowuje się ją z róż faldzistych, dziko rosnących lub uprawianych do tego celu w ekologicznie czystych warunkach. Płatki róż zbiera się w okresie pełnej dojrzałości w suchy i słoneczny dzień. Nie wolno ich moczyć, ani płukać. Zabiegi wstępne polegają na obcięciu białych zakończeń u nasady oraz odrzuceniu płatków zabrudzonych. Płatki róż układa się w maku-trze, przesypuje cukrem w stosunku 1:2 (na szklankę płatków 2 szklanki cukru) i po wymieszaniu pozostawia się na 3-4 godz. Następnie uciera się wałkiem (kulką) tak długo, aż pojawi się zwilgotnienie masy (płatki puszczą sok). Dodaje się wtedy jeszcze cukier w ilości nie większej niż 1/4 cukru już dodanego

i uciera się do jednolitej gładkiej masy, uzyskując bardzo charakterystyczny intensywny aromat. Przechowuje się ją w małych słoiczkach o pojemności nie większej niż 100ml - przed zamknięciem słoja można konfiturę zasypać cukrem. Przechowywać pod pechem lub w słoiczkach typu twist. Nie pasteryzować.

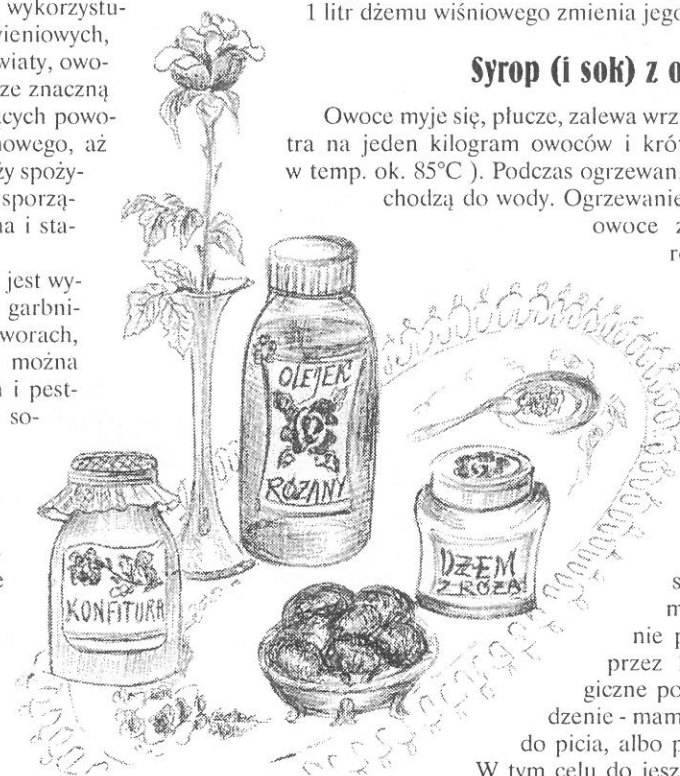
Konfitura jest doskonałym aromatycznym dodatkiem do innych konfitur i dżemów. Jedna łyżeczka takiej konfitury na 1 litr dżemu wiśniowego zmienia jego smak na różany.

Syrop (i sok) z owoców róży

Owoce myje się, płucze, zalewa wrzącą wodą w ilości 0,8 - 1 litra na jeden kilogram owoców i krótko ogrzewa (ok. 15 min w temp. ok. 85°C). Podczas ogrzewania składniki owoców przechodzą do wody. Ogrzewanie przerywa się skoro tylko owoce zmiękną (należy unikać rozgotowania). Następnie

odcedza się sok przez rzadkie płótno. Owoce zalewa się powtórnie o połowę mniejszą ilością wody z a k w a s z o n e j 2 g kwasu cytrynowego, ogrzewa przez 5 - 10 min, odcedza, wyciska resztki soku przez płótno, miesza się soki i... albo rozlewa do małych butelek i niezwłocznie pasteryzuje w temp. 90°C przez 15 minut, stosując energiczne podgrzewanie i szybkie studzenie - mamy wówczas wyśmienity sok do picia, albo przerabia się go na syrop.

W tym celu do jeszcze ciepłego soku dodaje się cukier (na litr soku 1,8 kg), miesza i ogrzewa aż do jego rozpuszczenia (należy unikać zagotowania) i rozlewa do butelek o małej pojemności (0,1 - 0,3 litra), które należy zamykać korkami gumowymi, w wypadku stosowania korków zwykłych należy butelki uszczelniać pechem lub lakiem.



Wakacyjne

CHLEB

„Chleb pracą zdobyty
Bywa smaczny i syty”.

Chleb w krajach rolniczych jest niezbędnym i najważniejszym pożywieniem ludzi, znanym od czasów prehistorycznych. Początkowo były to twarde placki zagniecione z mąki, śrutu i wody. Pieczono je na gorących kamieniach, w popiele, później na płytach żelaznych. Z upływem lat smak i konsystencja chleba zostały poprawione poprzez dodanie spulchniających środków fermentacyjnych - zakwas, drożdże, a także przez wypiek chleba w specjalnych piecach.

W tradycji ludów rolniczych chleb był nie tylko głównym pokarmem, ale miał też bogatą i różnorodną treść symboliczną. Był symbolem wszystkich ludzkich potrzeb, bytu, sytości, zarobku, pracy, a także urodzaju i płodności. Czyli wszystkiego tego co decyduje o egzystencji człowieka, gościnności, szczodrości, spokoju. Chleb uważano za pokarm niezwykle, nadprzyrodzony, czysty i święty.

W wielu religiach wschodnich, w starożytnym Egipcie, Grecji, Rzymie, chleb był najwyższą ofiarą składaną bóstwom (zwłaszcza urodzaju) i ceniom zmarłych przodków. Chleb miał zastosowanie w rytuałach ofiarnych Starożytności i Nowego Testamentu. W czasie Ostatniej Wieczery Jezus Chrystus przemienił chleb w swoje ciało, dzięki czemu wyniósł go do najwyższej godności.

Od najdawniejszych czasów w tradycji polskiej chleb uważano za dar Boży. I to nie tylko ten chleb „szlachetniejszego gatunku” - biały - pszeniczny lub pszenno żytni (pieczony głównie w klasztorach, kuchniach dworskich), jadany też na wsi ale „od święta”. Darem Bożym był też chleb z grubo mielonej mąki żytniej, czasem pszennej, jęczmiennej, owsianej. W czasach głodu aby zwiększyć objętość chleba dodawano do ciasta: plewy, otręby, masę z gotowanych ziemiaków, a także różne ziele: perz, lebiadę, komosę, pokrzywy. W ciłtopskich domach jadano głównie placki, pierogi i podplomyki. Staropolski obyczaj nakazywał niezwykle poszanowanie chleba: pod żadnym pozorem nie wolno go było marnować, dopuścić do zepsucia, pleśnienia czy wyrzucać do śmieci. Resztki chleba, skórki, okruszki trzeba było starannie zebrać a potem dodać do karmy bydła i ptactwa domowego. Upuszczoną kromkę należało do uszanowania podnieść, otrząść i ucałować. Kiedy rozpoczynało się nowy bochen chleba najpierw kreślono nad nim znak krzyża. Dopiero wtedy można było go kroić starannie, na równe kawałki i dzielić między domowników. Był to przywilej i zwyczajowy obowiązek gospodyni. Surowo ganiono dzieci za niedbalstwem, krzywe krojenie. Znał się powiedzenie: „nie potrafisz dobrze chleba kroić, nie potrafisz na chleb zarobić”. Nie wolno było kłaść chleba na brudnym stole, spodem do góry (bo to wróżyło kłótnie), wbijać noża i pozostawiać w bochenku. Na wsi

każda panna na wydaniu musiała się wykazać umiejętnością pieczenia chleba i właściwego obchodzenia z nim. Pieczenie chleba było jedną z najważniejszych kobiecych prac domowych i towarzyszyły mu liczne, lokalne zwyczaje. Najczęściej stosowane to odciśnięcie dłoni krzyża na wyrobionym, gotowym cieście. Znak krzyża wykonywano też nad piecem i pierwszym do niego wkładanym bochenkiem, a także po zamknięciu pieca. Kiedy chleb się piekł gospodyni nie siadała, aby chleb nie opadł i nie było w nim zakalca. Upieczony świeży chleb kładziono na ołtarzyku domowym, aby Bóg błogosławił jego mieszkańcom, obdarzał ich chlebem i wszelkim pokarmem. Chlebem należało się dzielić z każdym, kto o to poprosił. Dzielenie się chlebem i wspólne spożywanie go było znakiem miłości, dobroci, wspólnoty. Polski obyczaj witania „chlebem i solą” był wyrazem szczególnego szacunku, przyjaznych uczuć, szczerych życzeń, powodzenia i dostatku. Chleb towarzyszył wielu obrędom dorocznym i rodzinnym, m.in.: wigilii Bożego Narodzenia, obrzędowi żniwiarskiemu, a także obrzędowi wyznaczającym najważniejsze etapy życia: narodziny, wesele. Był nieodzowny w zwyczajach i obrzędach pogrzebowych.

ZBOŻE

Rośliny z rodziny wiechlinowatych - pszenica, żyto, jęczmień, owies, gryka, proso, to na naszych ziemiach najważniejsze uprawy dostarczające ziarna spożywczego na mąkę i kaszę, a także paszy dla zwierząt. Zboże było od wieków podstawą ludzkiej egzystencji. Miało zastosowanie w wielu dziedzinach tradycyjnej gospodarki np.: słoma zbożowa używana była do krycia dachów, wyrobu ulti i różnych naczyń zasobowych. Legenda głosi, że zboże zostało dane ludziom przez samego Boga. Otaczane było czią jako symbol życia, płodności, dostatku, pożytecznej pracy. Zawsze pierwszy siew czy początek zbiorów odbywały się z zachowaniem zwyczajowych rytuałów: rzucanie pierwszych garści ziarna na krzyż, pierwsze kłosy tuż po ścięciu też kładziono na krzyż. Od najdawniejszych czasów zboże występowało w wielu zwyczajach i obrzędach ludowych. Oto kilka przykładów:

- ciągłość vegetacji i urodzaju miały zapewnić sноп lub nie zżęta kępa zboża tzw. koza, która przez jakiś czas pozostawała na polu,
- wykuszone z wieńca dożynkowego ziarno przechowywane było do następnego roku i dodawano je do worków z ziarnem siewnym,
- aby zapewnić urodzaj i obfite plony w wigilijny wieczór w kącie izby stawiano snopy zbóż,
- wiązano słomianymi powrozami drzewa owocowe w sadzie,
- obrzucano się ziarnem w dniu św. Szczepana.

W dniu św. Szczepana.

Ziarnom zbóż (pszenica, owies) przypisywano właściwości dobroczynne i oczyszczające: włożone pod węgiel podczas zakładzin (przy budowie nowego domu) miały przynosić szczęście domowi i domownikom oraz odwracać złe uroki; sypane na młodych w obrzędzie wesela miały sprzyjać dobremu pożywieniu, zapewnić liczne potomstwo i dobrobyt; aby ochronić noworodki przed czarami i chorobami wkładano garście pszenicy lub żyta do ich kołyszek. Słoma i ziarna zbóż (na wsi był to łatwo dostępny surowiec) znalazły zastosowanie w tradycyjnym zdobnictwie i plastyce obrzędowej. Używane były do wyrobu i dekoracji pajaków, podłazników i innych świątecznych ozdób.

T.D.

rozmaitości



MATKA BOSKA ZIELNA

Królowo nieba, do Twego tronu,
Dziś, w uroczyste Twoje święto,
Wtórując głosem mosiężnych

Dzwonów

Płynięm modlitwą - o Wniebowzięta!
Dzisiaj narodzić Cię oddaję.
Jak Matka Boga, zostałam!
Cudem darzysz miasta i kraje.
Tyś Matką w niebie!

Boś Wniebowzięta.
Ogarnij światłem wszystkich
na Ziemi.

Z tych, którzy grzeszą,
zdejm grzechu pętą.
Gdy się Twoja łaska w cudach promieni,
Błogosław z Nieba

Tyś Wniebowzięta!

W Tobie przyczyna naszej radości,
I do świętości w Tobie zachęta
W twym sercu mamy źródło miłości!
O, nie opuszczaj nas - Wniebowzięta.

(Bolesław Pawluc)

Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny obchodzi się 15 sierpnia. W Kościele obchodzone jest od ok. VII wieku. Wyznawcy prawosławia, którzy zamieszkują Polskę, nazywają je świętem Zaśnięcia i Wniebowzięcia Matki Bożej. Legendy i podania uznawane przez Kościół, mówią że śmierć Matki Boskiej przypominała bardzo głęboki sen, a jej dusza i ciało, wolne od wszelkich grzechów, zostały na skrzydłach aniołów zaniezione do nieba.

W tym dniu we wszystkich kościołach święcone są plody ziemi, przede wszystkim ziola i kwiaty, dojrzałe zboża, warzywa i owoce. Związane są w bukiet zwany równianką. Obyczaj święcenia ziół i płodów ziemi znany jest też w innych krajach Europy: Czechach, Niemczech, Estonii. Ziola i bukiety święci się też u Ormian na Kaukazie i na Sycylii.

Zwyczaj święcenia ziół i owoców, wywodzi się prawdopodobnie z tradycji antycznej. 13 sierpnia w starożytnym Rzymie był dniem obchodów ku czci bogini Diany, patronki pól, lasów i dzikich zwierząt. W tym dniu nie wolno było polować. Psy myśliwskie strojono w kwiaty, a bogini składano ofiary z kozłat, chleba, owoców i zboża. Podobne święto mieli też Słowianie. Później, jak wiele innych uroczystości, związane z tradycją chrześcijańską i kalendarzem świąt kościelnych.

W Polsce Święto Matki Boskiej Zielnej wyznacza termin zakończenia żniw. Istnieje nawet przysłowie „Na Wniebowzięcie zakończone żnie”. Dary ziemi, które przynoszone są w tym dniu do kościołów, są więc wyrazem hołdu, składanego Matce Bożej po zakończeniu najważniejszych prac gospodarskich. Bukietom zielnym przypisywane były różne właściwości dobroczynne, lecznicze, czarodziejskie. Ich moc potęgowana była poprzez poświęcenie w kościele i łaskawość Matki Boskiej. Do bukietów wkładano między innymi: hylicę, dziurawiec, piołun, mięte, chaber, macierzankę, kopytnik, krwawnik, wrotycz. Większość z tych roślin i dziś znajduje zastosowanie w medycynie „oficjalnej”, a od wieków znana jest w terapii ludowej. Dokładano do bukietu sezonowe kwiaty ogrodowe: nagietki, malwy, nieśmiertelniki, mieczyki. Wkładano też rośliny bardzo ważne w gospodarstwie: makówki, len, konopie, a także kartofel, marchew, jabłka, gałązki leszczyny z orzechami, gałązki dębowe z żołędziami, owoce jarzębiny.

Wierzono, że poświęcony bukiet ochroni kapustę, rzepę,

ziemniaki i inne warzywa przed szkodnikami. Dlatego w powrotnej drodze z kościoła do domu, kładziono poświęcone ziele w bruzdy zagonów i dopiero po kilku dniach je zabierano. W domu wkładano bukiet za „święty” obraz. Wykruszonymi z bukietu ziołami leczono wszystkie choroby u ludzi i zwierząt, np.: wkładano je do kąpielii ludziom chorym na gruźlicę, wywarem pojonokrowy po ociepleniu, dymem leczono zapalenie wymienia.

Wierzono, że już sama obecność w domu poświęconego bukietu odwróci zły urok. Gdy podejrzewano rzucenie uroku, dymem z palonego, święconego zioła, okadzano ludzi i zwierzęta. Profilaktycznie okadzano drób i małe pisklęta, gdy po raz pierwszy wypuszczano je na podwórko, a także trzodę chlewną i bydło przed wypędzeniem na pastwisko. Makówki z bukietów zielnych wkładano do kołyszek dzieci, które nieustannie płakały. Używano też poświęconych ziół, aby skrócić cierpienie konającym, a umarłym wkładano je do trumny, aby spoczywali w spokoju. Bukiety miały chronić od uderzenia pioruna. Starty na proch susz dodawano do ziarna siewnego, aby uchronić zboże przed wichrem, burzą i ulewą.

W tym dniu w wielu kościołach urządane są dożynki. Na ołtarzu składane są bukiety i wieńce z płodów rolnych. Grupy rolników pielgrzymują do sanktuariów maryjnych, zwłaszcza do kościołów pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Bożej i do największego sanktuarium w Częstochowie. Duże pielgrzymki rolników udają się do Kalwarii Zebrzydowskiej i Kalwarii Pałacowskiej. Tam obchodom towarzyszy niezwykle obrzęd nie znany w innych regionach Polski. Wielkie widowisko religijne, gdzie podczas uroczystej procesji niesie się spoczywający na marach posąg Matki Boskiej. Na zakończenie uroczystości jest podnoszony i pokazywany wiernym. Podczas procesji rolnicy idą ubrani w regionalne stroje. Jest też parada orkiestr strażackich, które zjeżdżają się z różnych stron kraju, aby grać ku chwale Maryi.

Dzień 15 sierpnia jest też świętem wojska i oręża polskiego. Został on ustanowiony na pamiątkę zwycięstwa Polaków w bitwie warszawskiej (Cud nad Wisłą), stoczonej z armią sowiecką generała Budionnego, podczas napaści bolszewików na Polskę w 1920 roku.

T.D.



Dzielegniarka radzi

Lepiej zapobiegać
niż leczyć

Pierwsze szczepienie przeciw ospie miało miejsce w X w. n.e. w Chinach. Dziesięć wieków później, Ludwik Pasteur w 1885 r., zastosował szczepionkę przeciw wściekliznie u mężczyzny pogryzionego przez psa.

Rozwój badań nad szczepionkami przyczynia się do zapobiegania wielu chorobom. Niemal zupełnie znikły: ospa prawdziwa, poliomyelitis, odra. Szczepienia ochronne dzieci stały się cudowną bronią w walce z chorobami zakaźnymi. W ostatnich latach zaszczepiono ponad 80% dzieci na świecie w/g. Programu Szczepień Światowej Organizacji Zdrowia.

Trwają prace naukowe nad nowymi szczepionkami jak chociażby przeciwko HIV, infekcjom jelitowym, a upowszechnienia wymagają szczepienia przeciw zapaleniu wątroby typu A i B.

Dziś zwracam się szczególnie do rodziców małych dzieci: niemowląt i tych do 5-go roku życia.

Polecamy ostatnio małym dzieciom, zgodnie z wytycznymi WHO, szczepienie przeciwko Hemophilus influenzae.

Dlaczego jest ono tak ważne?

Bakteria ta została rozpoznana dokładnie 110 lat temu. Kształtem przypominająca paleczkę, znalazła swoje siedlisko w górnych drogach oddechowych (jama nosowa i gardło), wyłącznie u ludzi i przenosi się drogą kropelkową. Zanim rozpoczęto szczepienia, w Europie zapadało na Hemophilus ok. 40 dzieci na 100.000.

Od kilku lat bogate kraje Europy szczepią dzieci do 5 r. ż. i zachorowalność na zapalenie opon mózgowo - rdzeniowych, wywołanych tą bakterią, spadła kilkakrotnie.

Paleczka Hemophilus influenzae może wywoływać:

- zapalenie opon mózgowo rdzeniowych
- zapalenie nębkowości
- posocznice
- zapalenie płuc
- zapalenie szpiku kostnego
- zapalenie stawów
- ropowicę tkanki podskórnej
- ropnie.

Na zakażenie Hib częściej są narażone dzieci nie karmione piersią. Zakażeniu mogą sprzyjać niektóre choroby, takie jak: niedokrwistość, niedobór przeciwciał, choroby nowotworowe, niektóre choroby genetyczne. Predysponować mogą także czynniki społeczne, takie jak: uczęszczanie do żłobka, kontakty z rodzeństwem w wieku szkolnym, złe warunki materialne, przełudnienie mieszkań.

Naturalną odporność otrzymuje noworodek od matki, ale zanika ona w wieku ok. 3- mcy.

Dzieci do 2 r.ż. nie są zdolne do produkcji przeciwciał przeciw Hib i nawet przechorowanie zakażenia nie pozostawia odporności. Istotne zatem wydaje się zaszczepienie małych dzieci, aby ograniczyć ryzyko poważnych chorób.

Najlepiej szczepić dzieci od 2 miesiąca życia. W pierwszym roku życia podaje się 3 dawki szczepionki, a po roku od ostatniej dawki szczepi się po raz 4-ty.

Jeśli szczepimy dziecko po 6-tym miesiącu, podajemy 2 dawki szczepionki, a po roku 1 przypominającą.

Powyżej 1 roku życia wykonujemy 1 szczepienie.

Wszyscy czekamy aby to szczepienie weszło do kalendarza szczepień i było powszechne dla wszystkich dzieci, eliminując groźne następstwa zakażenia tą bakterią. Zanim to nastąpi, obowiązkiem pracowników służby zdrowia jest informowanie i zachęcanie do szczepienia, nawet jeśli jest ono odpłatne. Zdrowie nie ma żadnej ceny. To szczepienie może być warunkiem zdrowia twojego dziecka.

Lekarz pediatra, podczas pierwszej wizyty u dziecka, zapoznaje rodziców z możliwościami szczepienia w naszym Punkcie Szczepień.

Naszym pragnieniem jest, aby wszystkie dzieci z naszego terenu uodpornione zostały przeciw Hib.

Gorąco zachęcam do podjęcia słusznej decyzji i zapraszam do gabinetu pediatrycznego lub Punktu Szczepień.

Pozdrawiam wakacyjnie
Wasza pielęgniarka, Małgorzata Szypra

V ŚWIĘTO RÓŻ



Organizowana po raz piątą impreza, to okazja do małego jubileuszu. Taki właśnie mały jubileusz obchodzić będzie tegoroczne ŚWIĘTO RÓŻ, które jest zaplanowane na 21 lipca. W jego organizację włączyli się Wójt Gminy ze swoimi służbami, WODR, FLORPAK i GOK.

Głównym celem Święta jest promowanie regionu i produkcji szkółkarskiej. Nowością w tym roku będą stoiska z produktami regionalnymi z róży. Jakże to produkty? Niech to pozostanie niespodzianką. Nieodłącznym elementem będzie oczywiście wystawa bukietów róż, które zaprezentują producenci zrzeszeni w spółce FLORPAK.

Szczegółowy program przedstawia się następująco:

- 10.00-20.00 - Wystawa bukietów róż
13.00 - Oficjalne otwarcie V Święta Róż
- Ogłoszenie wyników konkursu „Najpiękniejsza róża”
- Uhonorowanie wystawców
13.30.-15.00 - Prelekcje n.t.:
- „Problem rozpoznawania i zwalczania guzaków w uprawie róż”
dr Stefan Wolny, Instytut ochrony roślin w Poznaniu
- „Ochrona nazw produktów regionalnych w prawie krajowym i Unii Europejskiej”
mgr Edyta Calka, doktorantka w zakresie Prawa Wspólnot Europejskich UMCS
- „Końskowola gmina różana”
- mgr Jadwiga Tatara
14.00 - 17.00 - Doradztwo z w/w tematów - stoiska na placu
15.00 - 18.00 - Występy zespołów artystycznych:
- młodzieżowy zespół wokalny
- „Śpiewający Seniorzy”
- Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle”
- Kabaret „Onufry”
- zespół wokально-muzyczny „Gryps”
18.00 - 23.00 - Zabawa taneczna
20.00 - Aukcja bukietów róż

Wszystkie punkty programu będą realizowane na placu wystawowym WODR.

Imprezie towarzyszą: prezentacje gospodarstw szkółkarskich, atrakcje dla dzieci (dmuchany zamek, samochodziki elektryczne), stoiska z produktami regionalnymi z róży; z nawozami i urządzeniami do produkcji ogrodniczej; gastronomiczne oraz wiele innych.

Zapraszamy.

Biblioteka
Gminy
w Końskowoli

BIBLIOTEKA
PROPONUJE

WAKACJE Z KSIĄŻKĄ

FRANCINE PROSE - „BŁĘKITNY ANIOŁ” - to błyskotliwa powieść z humorem ukazująca współczesne amerykańskie środowisko akademickie i jego rozmaite bolączki. Wykładowcom najbardziej dokucza konieczność nieustannego lawirowania pośród kwestii damsko-męskich, gdyż dążenie pod tym względem do „politycznej poprawności” przybrało ostatnio rozmiary obsesji. A na zajęciach z pisarstwa profesora Swensona studenci jak na złość poruszają tylko takie „niebezpieczne” tematy... Autorka dowcipnie, z satyrycznym zacięciem opisuje hipokryzję akademików, ich gorliwą solidarność w potępianiu wszystkiego, co choć trochę odbiega od przyjętych norm. Żartobliwie, ale z nutą refleksji pisze też o miłości, zauroczeniu, poczuciu przemijania i sensie życia.

JAMES BRADLEY - „WRĄK” - archeolog David Norfolk od lat dąży do udowodnienia tezy, że to Portugalczycy, nie Anglicy, jako pierwsi przybyli do Australii. Szukając dowodu na poparcie tej teorii - wraku starego żaglowca ukrytego gdzieś pod piaskami ruchomych wydm - natyka się na tajemnicze zwłoki sprzed pół

wieku. I poznaje starca, który w młodości równie gorączkowo poszukiwał portugalskiego statku. Kurt, bliski śmierci, mógłby mu wyjawiać położenie żaglowca. I chyba nie tylko to...

ANNA PARK - „RANDKA Z WROGIEM” - powieść dla młodzieży. Juliet ma nieprzepatrze wrażenie, że jej matka bardziej interesuje się dziećmi, którym pomaga jako pracownik socjalny, niż własną córką. Gdy w domu nieoczekiwanie pojawia się Neil, chłopak, którego mama Juliet przysparza pod swój dach, dziewczyna wcale nie jest zachwycona i postanawia trzymać się od niego jak najdalej. Tylko czy długo wytrwa w tym postanowieniu, bo Neil nie dość, że jest przystojny, to ma tyle wdzięku, że naprawdę trudno mu się oprzeć.

WILMA KOTTKE i INGE HUBERS-KEMINK - „KAŻDE DZIECKO TO POTRAFI”. Majsterkowanie - szczególnie dla dzieci jest zajęciem rozbudzającym pomysłowość i zdolności twórcze: stwarza jednocześnie swoistą przeciwwagę kupowania zabawek gotowych, często dość kosztownych. Dzieci mają z natury wiele zapалу do posługiwania się różnymi, wciąż nowymi materiałami i metodami. Dla dobrego samopoczucia dziecka niezwykle ważna jest świadomość, iż ono samo wykonało coś, co będzie do czegoś służyło. Książka ta służy pomocą wszystkim dorosłym, którzy pragną swoje pociechy zapoznać przez zabawę z możliwościami, jakie dają papier, nożyczki, klej, farby. Przedstawiono około 70 prac, które można wykonać łatwo, szybko i tanio. Autorki przekazują w tej książce cały zasób doświadczeń praktycznych, nagromadzonych podczas majsterkowania z dziećmi zarówno własnymi, jak w przedszkolach oraz grupach zabawowych.

Z notatnika policjanta

04.06. - w nocy, w miejscowości Pułki, z komórki na prywatnej posesji została skradziona głośniogryzarka o wartości 1.500 zł.

19.06. - w miejscowości Chrzążówek, pod nieobecność gospodarzy, z podwórka skradziono 4 donice z ozdobnymi roślinami o wartości 210 zł.

27.06. - w Młynkach skradziono słuchawkę od aparatu samoinkassującego o wartości 115 zł, na szkodę TP S.A.

Jest to już kolejny przypadek kradzieży słuchawki na terenie gminy.

Obecnie stan załogi Rewiru Dzielnicowych w Końskowoli wynosi 1 + 4. Jeden z członków załogi - Robert

Jarecki, do końca października przebywa na szkoleniu, zastępuje go oddelegowany z Puław Tomasz Pyśniak.

Pozostali, pracujący w Końskowoli policjanci to: kierownik Sławomir Łaszczyk, Wojciech Szymański i Jacek Łysiak.

OGŁOSZENIE ZARZĄDU GMINY KOŃSKOWOLA

o terminie sesji w sprawie uchwalenia projektu zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt. 12 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 1999 r. nr 15, poz. 139 z późn. zm.)

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI, ŻE DNIA 26 LIPCA 2002 R. O GODZ. 10.00 W URZĘDZIE GMINY W KOŃSKOWOLI ODBĘDZIE SIĘ SESJA RADY GMINY, której przedmiotem będzie uchwalenie zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Końskowola w granicach administracyjnych z wyłączeniem obszaru opracowania Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Ośrodka Gminnego Końskowola oraz pasa drogi ekspresowej na odcinku przebiegającym przez teren Lasów Państwowych.

Za Zarząd
Przewodniczący Zarządu

Z życia parafii

W ostatniej dekadzie czerwca br., z woli arcybiskupa Józefa Żyćńskiego, nastąpiły zmiany osobowe wśród duszpasterzy naszej parafii. Z dniem 23 czerwca, po kilkuletniej służbie Bogu i naszym parafianom, z Końskowoli odeszli księża: Jarosław Waś i Janusz Widelski. Będą teraz pełnić posługę kapłańską: w Biskupicach - ks. Jarosław i w Mielgu - ks. Janusz.

30 czerwca wierni przywitali nowych duszpasterzy: ks. Piotra Siwko, który przybył do nas z parafii św. Jadwigi w Lublinie oraz ks. Piotra Kasprzaka z Krasnegostawu.

Oprócz nowoprzybyłych w parafii pracują dalej: ks. proboszcz Zbigniew Cholewa i ks. Wiesław Nowicki.

Na dalszą służbę Szczęście Boże.

B.F.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników
Z grona żyjących odeszli:

Susek Karolina	(86)	Witowice
Sykut Mieczysław	(79)	Nowy Pożóg
Pielak Janina	(87)	Witowice
Próchniak Zofia	(91)	Młynki
Pajurek Władysław	(71)	Końskowola
Sumorek Michał	(78)	Chrzążów
Komsta Józef	(68)	Końskowola
Kozak Barbara	(41)	Chrzążówek
Emanowicz Lucjan	(70)	Końskowola
Kubański Stanisław	(43)	Wronów
Majcher Feliksa	(96)	Końskowola

Nasi krajanie w miejscach uświęconych krwią i tradycją:



– na Cmentarzu Orląt Lwowskich



grupa z Pożoga
– w Sanktuarium Królowej Polski w Częstochowie